

2014 11.9

Brzytwa tonącego

Polska stanęła na krawędzi katastrofy. Jedyną możliwością utrzymania władzy jest teraz dla Kaczyńskiego zamiana pelzającego zamachu stanu na jawny pucz konstytucyjny

D o tej porze zachowywał pozory Uchwalając lex Tusk, przekroczył Rubikon na drodze do dyktatury. Ustawa todem z Moskwą, eliminująca z gry najważniejszych wyborczych przeciwników, nie dość, że skazuje polski rząd na gwałtowny konflikt z najważniejszymi sojusznikami, to przynosi paradoksalny efekt - wzmacnia Donaldowi Tuska, przekreślając szansę Prawa Sprawiedliwości na zwycięstwo wyborcze.

Tudno ten ruch interpretować inaczej niż przejaw skrajnej desperacji obozu władzy. Remedium miała być wojna ideologiczna, ale „tradycyjne wartości” przegrywały z ceną karcząka i nawet zapisanie Jana Pawła II do PiS skontrowało się spektakularną klęską. Kaczyński liczył jeszcze na asa w rękawie, ale 800+ też okazało się blokadą. Tusk zgrabnie powodził „sprawdzian” i tłumaczenie władzy, dlaczego nie wprowadza podwyżki przed wyborami, jak zapożycował lider opozycji, większość wyborców uważa za mataczenie. 800 złotych teraz jest warte tyle, co 500 złotych osiem lat temu. Tundno dobitnie wytłumaczyć Indziom skalę inflacji.

To punkt zwrotny, gdy partia władzy zużywa się na tyle, że nie jest w stanie odrzucić zniechęcenia. Dlatego Kaczyński zdecydował się na brutalny cios poniżej pasa. Chce wzorem swoich mentorów wyeliminować najpoważniejszego konkurenta. Tyle że Erdoğan, Putin, Lukaszewicz zamykają swoich tyłów w więzieniach, on zatrudniał się w cwiertć długi w efekcie umodził się potworek, który zamiast zagrozić władze przesyłał, przyczyni się do jego klęski.

Dwa wyjścia Kaczyńskiego: złe i bardzo złe
Jakub Bierszyski

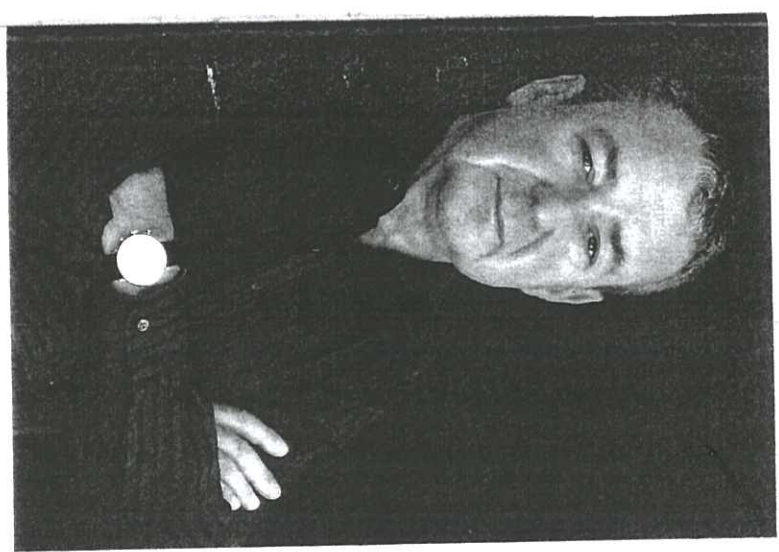
wygodnym pretekstem do wymiany lidera kampanii na ostatniej prostej, oto niekwestionowany lider opozycji, prawdzwy wróg, królowi Kaczyński zdiadziecko wbił nóż w plecy, gwałcąc wszelkie reguły politycznego goledynku, namaszcza najpopularniejszego polityka własnego obozu, by został twarzą zwycięstwa. Wgównie przesiadłowany przez władzę oraz młody, inbuzujący i radosny, dosłownie i w przenośni - ten tandem na większe szanse pokonał siłobkowego satrapę.

RZĄD DUSZ
PRAWDZWA WOJNA NIE BĘDZIE SIĘ TOCZYĆ NA POSIEDZIMACH komisji, lecz w mediach. Jedyna realna bron **lex Tusk** to nie formalne sankcje, lecz infamia. Prawo o „wpływach losyjskich” jest wprost wzorowane na krenelkowej ustawie o „zagranicznych agentach”. Tam okazało się niezwykłe skuteczne, w Polsce będzie przeciwskuteczne. To, co w Rosji budził niechęć i wstręć, w Polsce jest zarzewiem huntu. Tam izoluje rzekomych agentów Zachodu, tu budzi cięć wsparcia i solidarność z ofiarami. Tusk na niebezpieczne może tylko odzyskać ludzkie oblicze, stanie się bliższy, swój. Ze też Kaczyński niczego się nie nauczył z pierwszej próby, gdy Tusk zeznawał w prokuraturze w sprawie katastrofy smoleńskiej. Już wtedy przelodziło się to w spontaniczną demonstrację poparcia i dowód jego zdeterminowania, niezłomności i odwagi. Tymny wbiłając Tuska na dworc w Warszawie to nie w potównianu z tym, na co może liczyć tym razem.

To kompromitacja wszechlich symetrycznych ciągów. To nie czas na jakikolwiek niuanse i dwuznaczności. Sprawa jest czarno-biała: za demokracją lub dyktaturą

Jeśli od osiemnastu lat dysponując prokuraturą, nielegalnymi środkami inwigilacji (Pegasus), nieograniczonymi możliwościami śledczymi (CBA, ABW, wywiad), Kaczyński nie był w stanie postawić Tuska przed sądem, to możliwości komisji trzeba ocenić jako wątpliwą. Sprawa jest dła, a po długie trudno sobie wyobrazić, żeby pan Sulek w jakikolwiek sposób mógł zagrozić najpopularniejszemu w tej chwili politykowi w Polsce. Najprawdopodobniej powródzi się historia z komisją ds. Amber Gold, czyli wielka kompromitacja.

ROSYJSKIE ŚLADY
MILITARY WYWIADY NIE MOGĄ ODWIERZĆ ROSYJSKIE POWIĄZANIA PiS i Kaczyńskiego, a tym jest bez liku. Od jego spotkań przy wodze i zakłóce z rezydentem KGB w Warszawie, przez ro-



zyski ślad podstępów w Sowy, które przyniosły mu władzę, do goszczenia w Warszawie propudnowskiej międzynarodówki (Salvini, Orbán, Le Pen i Abbas), gdy wiedział już, że Rosja napadnie na Ukrainę. Czy był to element przygotowania do rozpadu Unii Europejskiej w wyniku klęski Ukrainy, na co liczył Władimir Putin?

To najpoważniejsze zarzuty, a jest jeszcze trzykrotny wzrost importu rosyjskiego węgla wraz z zamykaniem śląskich kopalni, czyski Macierewicz w armii, zerwanie kontraktu na cetracale, atak na centrum szkolenia kontrolywiadu NATO, dekonspiracja polskiej statki szpiegowskiej, skopowanie bazy ewidencyjnej wywiadu itp. W propagandowym starciu na „rosyjskie ślady” Kaczyński ma silną pozycję. Złe wybrał sobie pole konfrontacji, ale na zlodziejeu czapka gore.

MOBILIZACJA I STRACH

POWSTANIE „RUSKIEJ KOMISJI” jest niesłychanie dla zwolenników opozycji mobilizujące. Do tej pory demokraci cierpieli na niechęć, wewnętrzną spór, brak jednomyślnego przesłania. Doczekali się. Jeśli Kaczyński myślał, że obrona demokracji to puste hasło i ten się wy-palił, to się mylił. Nic nie mobilizuje tak jak poczucie „awnej niesprawiedliwości, bezprawia, wulgarna arogancja. Jeśli tylko ma ludzki wymiar. Tym razem ma - to Donald Tusk. Nie udrzywał tego w swej flupocie propagandy i przedstawicieli władzy, robiąc z Tuska symbol walizki dyktatury. Do-fwiadczonej polityk wie, jak potężne narzędzie dostał do ręki i doskonale umie się nim posługiwać. Polityka wymaga ty-cia ręką w symbolu zwycięstwa. Obiektywne aparaty uchwyciły Kaczyńskiego z grymasem ięku na widok szła PO. Mało tego, jak uchwycił uciekającego ze swego miejsca w pierwszym rzędzie sejmowych ław do ostatniego, krzyjąc się za plecami par-tijnych żołnierzy, żalnosy był to widok. Symbol, który sam w sobie może przetrząsnąć szalę zwycięstwa w wyborach.

Lex Tusk przelodziło się w mobilizację całej opozycji. Na-wet Szymon Hołownia zmienił front. Ustawa może dać mu bardzo wygodny pretekst, by wobec wahających się wokół progu wyborczego notowań własnej koalicji przystąpić po-nownie do rozmów o jednej liście opozycji, ratując twarz i polityczną skórę. Kaczyński liczył na to, że politycy opoz-ycji będą próbować zaważyć o pozycję kosztom Tuska osła-bionego politycznie atakami. Stalo się dokładnie odwrotnie.

PRZEMIANE NIEPRZEMIANOWYCH

LEX TUSK DOPROWADZA POLARZACĄ sceny politycznej do ostateczności. To kompromitacja wszechlich symetrycznych ciągów. Dla bezprawnej eliminacji przeciwników wyborczych nie ma usprawiedliwienia. Nie można schować się za szkoła-ską „sporu prawnego”. To nie czas na jakikolwiek niuanse i dwuznaczności. Granica przyzwolności została przekroczona. Sprawa jest czarno-biała: za demokracją lub dyktaturą.

61 proc. Polaków uznaje, że ustawa PiS to „przedwy-borcza zagrywka, która ma dyskredytować przeciwników politycznych” (UIS dla wpj), 20 proc. uważa ją za zrzekającą, a 19 proc. nie ma zdania. Co znamienne, jedynie 60 proc. wybor-ców PiS akceptuje komisję. Rozoskali albo są jej przeciwni (33 proc.), albo nie mają zdania (26 proc.). Za to 81 proc. wybor-ców demokratycznych jest przeciw (33 proc. nie ma zdania). Oburzająca ustawa nie tylko skutecznie mobilizuje elektorat demokratyczny, ale i ma szansę przekonać nieprzekonanym, że Polska stacza się nieodwracalnie w bardzo niebezpieczną stronę (59 proc. z nich jest przeciwko komisji, 14 proc. za).

REPRYZENTA

WYWIADY WYWIADY NIE MOGĄ ODWIERZĆ ROSYJSKIE POWIĄZANIA PiS i Kaczyńskiego, a tym jest bez liku. Od jego spotkań przy wodze i zakłóce z rezydentem KGB w Warszawie, przez ro-

NEWSWEEK TEMAT Z OKŁADKI

zostać wykorzystane do ingerencji w wolne i uczciwe wybory w Polsce. [...] Wzywamy polski rząd do zapewnienia, że to prawo nie ogranicza możliwości wyborców do głosowania na wybranego przez nich kandydata i że nie będzie się na nie powoływać ani nadużywać go w sposób, który mógłby wpłynąć na postrzeganą legalność wyborów” – oświadczył Departament Stanu USA.

Ambasador USA w Warszawie Mark Brzezinski tłumaczy jasno: „Bronimy naszych sojuszników, nie patrząc na to, kto wygrywa w wyborach, to kwestia wyboru ludzi danego kraju. Ale gdy nasi żołnierze są rozmieszczani, to są rozmieszczani, aby bronić wspólnych wartości, takich jak demokracja, praworządność, wolność wyborów, uczciwość wyborów, prawa człowieka i wolność mediów. To są fundamentalne, kluczowe wartości, które sprawiają, że amerykańscy żołnierze służą poza granicami kraju, i nie wolno o nich zapominać”.

Kaczyński nie spodziewał się tak ostrej reprymendy. Stawiał na USA, najwyraźniej licząc na to, że – jak Erdoğan – będzie mógł cementować dyktaturę, wykorzystując pozycję niezbędnego sojusznika USA w geopolitycznej konfrontacji z Rosją. Ale Amerykanie mogą dojść do wniosku, że dyktatura w Warszawie jest zagrożeniem ich strategicznych interesów, bo w naturalny sposób, jak Erdoğan czy Orbán, bardziej będzie ciążył w stronę bliskiej jej mentalnie i kulturowo Moskwy niż Waszyngtonu. Amerykańskie służby wywiadowcze doskonale zdają sobie sprawę ze stopnia rosyjskiej infiltracji w polskim obozie władzy. Sam Kaczyński dał kolejny przeciw sobie dowód, forsując prawo rodem z Moskwy.

Na Unii Kaczyński już dawno postawił krzyżyk. Miliardy z KPO zostały tam, gdzie były; czyli na billboardach. Mało tego, coraz bardziej prawdopodobna jest utrata pieniędzy z funduszu spójności. Kaczyński idzie drogą Orbána, tyle że jego przyjaciel znad Dunaju opamiętał się i próbuje się z Unią dogadać. Nasz satrapa najwyraźniej nie ma takich planów. „Ruska komisja” jest kolejnym etapem eskalacji konfliktu z Europą. Czy w kraju, w którym popularność Unii bije rekordy, ostry konflikt grozący faktycznym zamrożeniem członkostwa pomoże wygrać wybory? Nie sądzę, tym bardziej że oprócz kwestii wartości, tożsamości i aspiracji jest problem czysto finansowy. Jak przekonać Polaków, że łamanie praworządności jest warte cywilizacyjnych aspiracji pokolenia? 770 miliardów z unijnego budżetu na lata 2021-2027 to 1/4 naszego rocznego PKB.

Kaczyński dawno temu zapowiedział, że „jego polityczna wizja warta jest poświęcenia gospodarki”, ale wątpię, by Polacy podzielali ascetyczny entuzjazm prezesa. Inflacja szaleje i bieda coraz powszechniej zagląda ludziom w oczy. Temat unijnych pieniędzy może stać się ważniejszym motywem kampanii niż fabrykowane rosyjskie wpływy.

STAN WYJĄTKOWY?

JEDNYM RUCHEM KACZYŃSKI umocnił swojego najpoważniejszego przeciwnika, skonsolidował opozycję, zmobilizo-

wał demokratycznych wyborców, przekonał wahających i nieprzekonanych, przypomniał o długiej liście własnych rosyjskich powiązań i śladów oraz zraził do siebie wszystkich zagranicznych sojuszników. Co zyskał? Komisję, której jedynym zadaniem ma być oczernianie opozycji. Czy efekt zostanie osiągnięty? To pytanie do dziennikarzy i publicystów. Test dla dumnie brzmiącej czwartej władzy.

Politycy władzy są na tyle głupi, że zaczęli straszyć: „wi dziennikarzy powinno stanąć przed komisją”. Ale to nie jest czas na wątpliwości, hamletyzowanie i symetryzm. Broń: demokracji, brońmy wolności, bo to jest nasze ostateczne starcie. Głupota i pycha władzy sprawiły, że wolność ma d przewagę. Możemy ją obronić. Ale musimy walczyć o to każdego dnia. Aż do wyborów. Walczyć prawdą, niezgodą i godnością.

Kaczyński bowiem nie cofnie się przed niczym, utrzymać władzę. We wtorek 31 maja mówił w „Gazecie Polskiej”: „Już wiele miesięcy temu mówiłem, że nasi przeciwnicy polityczni chcą doprowadzić do prowokacji przy wyborami. Rosjanie też. Nie muszą w tym celu współpracować, ale mogą współgrać. Jedni będą wykorzystywali efekty działań drugich”.

Kaczyński staje przed alternatywą: albo klęska w wyborach i prawdopodobne więzienie, albo wywołany prowokacją służb stan wyjątkowy. Scenariusz siłowy wydaje się coraz bardziej prawdopodobny

Scenariusz siłowy staje się coraz bardziej prawdopodobny. Deklaracje Kaczyńskiego traktuję bardzo poważnie. Po pierwsze dlatego, że zwykle robi dokładnie to, co przypisuje przeciwnikom. Po drugie, zazwyczaj zapowiada swoje plany i choć początkowo nikt w nie nie wierzy („to niemożliwe, prezes nie mówi serio”), potem okazuje się, że jak najbardziej. Po trzecie, pamiętam historię gejobombersa w kampanii wyborczej 2005 roku. Po czwarte, wreszcie, bo staje przed alternatywą: albo klęska w wyborach, postępowania prokuratorskie, życie w infamii, prawdopodobne więzienie, albo wywołany prowokacją służb stan wyjątkowy. Co wybierze? ■

Jakub Bierzyński

JAKUB BIERZYŃSKI JEST SOCJOLOGIEM, PUBLICYSTĄ I PREZESEM DOMU MEDIOWEGO OMD. BYŁ DORADCĄ PARTII NOWOCZESNA, A PÓŹNIEJ ROBERTA BIEDRONIA I WIOSNY